



Pisarka i poetka, z wykształcenia psychoterapeutka. Obecna nieustannie na naszych łamach, w tym m.in. jako autorka opowiadań dla dzieci w „Pluszaku”. Wydała zbiory opowiadań dla dzieci *Bajeczki do poduszeczki*, *Nad brzegiem Wisłoka* i tomiki poezji *Wiersze o Rzeszowie*, *Drogowskazy*, *Jej słowo i Bliźniemu swemu*. Współautorka książki *Rzeszowianie o sobie i swoim mieście* oraz *Ojciec Święty i ja*. Nagradzana w wielu konkursach regionalnych i ogólnopolskich, a w Międzynarodowym Konkursie Poezji o Tematyce Romskiej „O łote Pióro Papuszy” zdobyła w 2010 roku wyróżnienie.

Anioły bieszczadzkie

Między zadumanyim świętkiem
a roz hulanyim wiatrem,
między
pluskiem potoku
a dostojenstwem gwiazd
zatrzymały się
anioły bieszczadzkie
co to biesy przeganiały
by nie kradły koniom podków
i nie mąciły ludzkiego spokoju.
No i teraz
siedzą zadumane,
patrzają na ten ludzki świat
i zupełnie się zagubiły,
bo nie wiedzą
gdzie biesy,
gdzie ludzie
i
gdzie się podziała
niebiańska anielskość.
Siedzą zadumane
potargane
i niczyje
anioły bieszczadzkie...

Minutowe akordy walca

(Minute Waltz – Fryderyk Chopin)

Jeszcze
palce
nie rozpoczęły
swojego tańca
po
parkiecie klawiatury,
jeszcze
spojrzenia
nie zaślśniły
na
zasłuchanych myślach,
a tu,
w serce
wpadają
rozerwane
z
naszyjnika marzeń
minutowe akordy
innego świata
oprawione
w
ponadczasowe
tęskne
westchnienia walca...



Ewelina Agnieszka Łopuszańska

Mówi o sobie miastowa poetka, lubi zamknięte przestrzenie, uporządkowane parki, obserwuje ludzi w kawiarniach i na wystawach. Jej pasją jest fotografia. Pisze wiersze, haiku, zapoznaje się z formami sonetu i oktostychu.

Laureatka licznych konkursów poetyckich. W 2013 roku wydała pierwszy tomik poezji *Ewoliny*, za który otrzymała nagrodę rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich „za najlepszy debiut Podkarpacia”.

Legandy

Pod dalekiego nieba obrazem
Złota mgła
Po bitwach zasnuwa pamięć
Chłopcu i dziewczynce serca biją
Gdy w dzień mglisty
Opowieść wykluwa się świetlista
Pawie oko, perłowa łuska...

O wschodzie Gwiazdy Zarannej
Płonie niebo
I śpiew rozbrzmiewa
Bez świadectwa...

Błędne ogniki
Na kurhanach omijanych nocą
Przedtem i teraz
Stało się nic, o czym warto pamiętać

Nanizali słowa na oślepię
Niemi muszą je wyśpiewać
Głusi rozpoznają melodię
Rodzeństwo rozdzielone
Przeznaczeniem życia rozpacz...
Przeznaczeniem życia rozpacz...

Pod majowym księżycem

przytul mnie
srebrnowłose księżycu
nocy welury grafitowe
w namioty postaw
ręce karmić będziemy
królewskim przepychem
ciał wiązanych
obietnicami miłości
labirynty nieb upstrzone gwiazdami
rozpostrzyj

drzewa długimi palcami
wydłubują ziarna astralne
pokaż mi zagubione koziorożce, niedźwiedzice
smoki, Oriony, psy wiernie
przez sok ciemny nocy
jak z fioletowych winogron
tłoczą się do miejsca
nad horyzontem
gdzie złote iskry poezji
rozjaśniają Rzeszów

Stefan M. Żarów



Animator kultury, poeta i publicysta, wiceprezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie i Grupy Literackiej „Słowo” w Mielcu. Współpracuje z czasopismami regionalnymi i krajowymi. Wyróżniony odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Polska

1050. rocznica chrztu Polski

Polska
To ziemia znaków krzyża
Pejzaż śródpolnych kapliczek
Gdzie rozpostarte drzewa
Furkot skrzydlatej husarii
Chorągwie tysiącletnich barw

Polska
To biało-czerwona
Wierna rzeka
Ziemia rozpostarta na ramionach
Białego Orła

Jej ojcem Mieszko
Jej matką Maryja...

Polska
To Ojczyzna
Mickiewiczowska dusza utęskniona...

Marta Zdrada



Urodziła się w Rzeszowie i z tym miastem związała swoje dzieciństwo i młodość – realizowała swoje artystyczne marzenia, śpiewała w zespołach, chórach i tańczyła wiele lat. Kilka lat temu napisała swój pierwszy wiersz i od tamtej pory publikuje je na portalach internetowych jako mamusia45. Wydała wspólnie z bratem Wiktoorem Bochenkiem tomik poezji *Rodzina w kręgu słowa*. Poezja śpiewana to jej kolejna pasja, nagrywa swoje piosenki w Internecie.

walcz

smutek opaską przesłania ci oczy
w mroku bezpiecznie daleko od dnia
stajesz się więźniem myślisz lepszej nocy
ona je skrywa lecz pełna jest zła

kołuje myśli czernią siedzi w głowie
niemocą karmi abyś przy niej trwał
zabija wiarę kołaczącą w tobie
rozdaje karty i o życie gra

wystarczy tylko błady promyk światła
iskra nadziei by straciła moc
bezużyteczna im bardziej wyblakła
oto jak mała przy dniu jest twa noc

opuść świat cieni i spójrz w stronę słońca
czas pędzi dalej i siłę znów masz
smutek odejdzie a ty walcz do końca
o własne życie z losiem przeciw grasz

oczyszczenie

zasępiło się niebo nad nami
chmury kłębią się gniewną szarością
ciężkie krople poczułam na twarzy
leż nad miastem i naszą miłością

w strugach wody ulice jak rzeki
ludzie chłodem skuleni tkwią w bramach
przemoczona ze smutkiem pod rękę
placząc z deszczem zgubiona i sama

może zmyje rozterki i winy
spłucze brud którym mury obrosły
oczyszczenie przyniesie i spokój
tak potrzebne obojgu tej wiosny

chcę bez wstydu spoglądać ci w oczy
znów zasypiać i budzić przy tobie
drugą szansę z miłości dostałam
lecz najtrudniej wybaczyć jest sobie

Andrzej Sondej



Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel Pociągu do Sztuki. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego www.pogranicze.eu

lirniku paryski

nie płacz nad tym miastem
białym od kwiatów przechodnia
lirniku ospały – obudź się
przejdź przez ten most niewidzialny

studzony myślami
czemu jesteś poeto nieznośny
obelgą, draniem oburzonych
zaszlochany odbiciem innych
tych nieznanych kowbojów Północy

lirniku paryski
lustro oświecenia
przechodzisz przez wąskie drzwi odkrytych
pokrzywdzonych

te drzwi zamykają się same od krzyku morza
i zawieszonych koralu na togach profesorów
z mową Sokratesa przechodzę przez Prousta
z wielkich ksiąg wyczytanych w muzeach ludzi

Rzeszów chuligana

mieszkam tu od lat

zamieszkał tu na stałe
w sercu kwiatów w rynku
w głębinie nieba przebudzony
co na dnie studni namalował chmury
od niechcenia

a skąd ten uśmiech w oczach dziecka
z tęsknoty pokoleń obudził ptaki na górze
nie tu w domowym podwórku
ciepłym od dotyku słońca
majowym wiatrem pogarbionym

od deszczów spadających na rynny sąsiadów
i niedzielnych dzwonów głaskających czyjąś duszę
namaszczone kroplami płaczu
w tym małym pokoju

zamieszkał tu w tym mieście
figlarnym, bezwstydnym
na ulicy, w parku i w Wisłoku, w wódce, akwarium
gdzie łabędzie są jak umarli dziadkowie
a dom ulicy przysłonią firanki przechodnia

Aleksandra J. Starostecka



Z zawodu jest nauczycielem-bibliote-karzem. Drukowała w almanachach, czasopismach, m.in. w naszym magazynie literackim „Wers”. Wydała zbiory poetyckie *Moja woda* (2011), *Jeszcze raz* (2012), *Pod powiekami* (2014) i *drzwi* (2016).

patrzysz w okno
gdyby cię zapytać co widzisz
nie wiesz
beziemienna przestrzeń
beziemiennie obrazy
ty beziemienna
niczyja

nie umiem

wsiąść nie wsiąść
do oszalałego pociągu
obok torów stoję
nie umiem
życia

jeszcze

podstępnie
z zawziętą wytrwałością
wpycha się milczenie

coraz mniej jest ciebie

opowiem
jak podmuchy wiatru
kołyszą makiem
i jak na liściu
motyl tańczy
moimi oczami
opowiem

zbudować dom

między palcami moich rąk
na później
ukrył się
ślad niemilczenia
twój zapach

i myśli
że się uda